



**Biuro Rzecznika**  
Małych i Średnich Przedsiębiorców

RMSP - 315/2019/GR

Warszawa, dnia 27.06.2019 r.

**Sz. P.**  
**Mateusz Morawiecki**  
**Prezes Rady Ministrów**  
**Aleje Ujazdowskie 1/3**  
**00-583 Warszawa**

*Szanowny Preze Premierze*

w ostatnich dniach Rząd przyjął założenia do projektu budżetu na 2020 rok, w których została ustalona wartość prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w kwocie 5227 zł. Polaków cieszy dobra kondycja polskiej gospodarki, skutkująca bezprecedensowym spadkiem bezrobocia oraz wzrostem wynagrodzeń. Niestety, przedsiębiorcy nie mogą z zadowoleniem przyjąć wiadomości o wzroście prognozowanego średniego wynagrodzenia, ponieważ dla nich oznacza to wzrost obciążenia składką na ZUS.

Obecny system ubezpieczeń dla przedsiębiorców z ryczałtową stawką, która nie uwzględnia, czy dochód umożliwia jej zapłacenie, jest niesprawiedliwy, niemoralny i szkodliwy dla gospodarki. Utrudnia działalność innowacyjnych startupów, które z definicji przez długi okres czasu nie przynoszą dochodu. Powoduje, że wiele osób utrzymuje się z pracy w szarej strefie. Konfliktuje obywateli z organami władzy publicznej, które postrzegają jako obce i opresyjne.

Wysokość ryczałtu obliczana jest z podstawy 60% prognozowanego średniego wynagrodzenia. Jeżeli wynagrodzenie rośnie, to rośnie też składka. W 2020 roku ma wzrosnąć o niemal 10% w stosunku do 2019 roku i wynosić razem z ubezpieczeniem zdrowotnym około 1500 zł. Tymczasem ustalanie wysokości ryczałtu na podstawie średniego wynagrodzenia nie ma żadnego uzasadnienia. Po pierwsze, są regiony (np. województwo podlaskie), gdzie wynagrodzenia znacznie odbiegają w dół od średniej. Po drugie, setki tysięcy mikro- i małych przedsiębiorców mogą tylko pomarzyć o osiągnięciu miesięcznego dochodu w wysokości 3136,20 zł, a system zakłada, że jest to ich stały i to minimalny miesięczny zysk. Ryczałtowy ZUS tworzy degresywny system obciążeń dla przedsiębiorców – im mniejszy dochód, tym procentowo większe obciążenia – w skrajnych przypadkach wysokość daniny przekracza możliwość jej zapłacenia. Ten chory system zauważył minister Henryk Kowalczyk i – kiedy był szefem Komitetu Stałego Rady Ministrów – zaproponował jego reformę. Niestety, niezwykle potrzebna, poważna dyskusja na ten temat nie odbyła się, a projekt nowelizacji trafił do kosza.

Rząd słusznie zachęca do aktywności gospodarczej Polaków, wprowadzając udogodnienia w zakładaniu firm. Wprowadzono tzw. „pas startowy”, który początkującemu przedsiębiorcy umożliwia niepłacenie składek na ubezpieczenia społeczne przez 6 miesięcy. Po tym okresie przez 2 lata płaci on obniżoną stawkę ryczałtu. Czas jednak szybko mija i po 2,5 roku przedsiębiorca, którego firma przynosi dochód mniejszy od średniej krajowej, zderza się ze ścianą. Słyszałem opinie polityków, że skoro przedsiębiorca nie potrafi zarobić na ZUS, to powinien zamknąć firmę i pójść na etat. Słyszałem też opinie bogatych biznesmenów, że na



rynku brakuje pracowników i nikt nikogo nie zmusza do prowadzenia działalności gospodarczej. A przecież każdy ma konstytucyjne prawo do utrzymywania się z pracy na własny rachunek, natomiast dawanie rad, żeby zlikwidować od ręki firmę, jest sprzeczne z realiami życia. Każdy, kto prowadzi działalność, ma zobowiązania, podpisał umowę najmu, kupił środek trwały na kredyt, ma niesprzedany towar. Zamknięcie firmy nie jest ani łatwe, ani bezbolesne. Do tego dochodzi aspekt psychologiczny – każdy ma nadzieję, że wkrótce będzie lepiej. Dlatego, nie mając na ZUS, nie płaci składek i wpada w pułapkę zadłużenia. W skrajnych przypadkach ZUS windykuje zaległości, eksmitując dłużnika z mieszkania. Kiedy zapytałem przedstawiciela ZUS, czy taka eksmisja leży w interesie państwa, otrzymałem odpowiedź, że leży w interesie ubezpieczonego, ponieważ pieniądze ze sprzedaży mieszkania zasila jego konto emerytalne, z którego po osiągnięciu wieku otrzyma emeryturę. Ten przykład pokazuje, jak absurdalny jest obecny system.

W innych krajach przyjęto zupełnie inne, zdecydowanie lepsze rozwiązania. We Francji wysokość składki jest proporcjonalna do uzyskiwanego przez przedsiębiorcę dochodu. W Wielkiej Brytanii wysokość ryczałtu jest uzależniona od wysokości dochodów – i tak, dla dochodu do 2800 zł ryczałt wynosi 60 zł, przy dochodzie w przedziale 2800 zł - 8000 zł przedsiębiorca płaci składkę 320 zł, a dochód powyżej 8000 zł - jest obciążony 2% stawką. W Niemczech – w najsilniejszej gospodarce w Europie – ubezpieczenie społeczne dla przedsiębiorców jest dobrowolne z zastrzeżeniem obowiązkowej składki zdrowotnej. Biuro Rzecznika przygotowało ocenę skutków wprowadzenia podobnego rozwiązania w Polsce. Instytut Emerytalny policzył, że gdyby wszyscy płacący obecnie składki przedsiębiorcy wyszli z państwowego systemu, to do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nie wpłynęłoby rocznie około 12 mld złotych. Z badań wynika jednak, że w Polsce z takiej możliwości skorzystałoby około 50% ubezpieczonych, a więc skutki budżetowe wyniosą około 6 mld zł. 75% przedsiębiorców, którzy deklarują chęć rezygnacji z państwowego systemu, ubezpieczy się w systemie prywatnym, pozostali zaś będą się zabezpieczać własnym sumptem. Podobna struktura występuje w Niemczech, gdzie system od lat działa znakomicie. Ocena skutków regulacji ze wszystkimi dokumentami została Panu Premierowi wysłana.

Panie Premierze, od chwili ogłoszenia podwyżki składki w 2020 roku na wielu mikroprzedsiębiorców padł błady strach. Już teraz ledwo wiążą koniec z końcem. Nie chcą zamykać firm, bo praca na własny rachunek daje im radość i satysfakcję. Pana Rząd dokonał wielu dobrych zmian w funkcjonowaniu sektora małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce. Ogromnym przełomem była Konstytucja dla Biznesu, której wdrożenie w życie poprawi prowadzenie działalności gospodarczej. Jednak bez zmian w ubezpieczeniach społecznych dla przedsiębiorców nie będziemy mogli osiągnąć podobnych warunków, jakie mają przedsiębiorcy w krajach tzw. Starej Unii. Dopóki w Polsce będzie istniał ryczałtowy ZUS, dopóty będzie on niszczył miejsca pracy i stanowił barierę dla małego biznesu, z którego mogłyby wyrastać firmy średnie i duże. Reforma systemu ubezpieczeń społecznych da gospodarce nowy impuls rozwojowy, a Polakom zapewni możliwość realizacji swoich marzeń w biznesie, bez obawy, że państwowa machina w przypadku spadku dochodów zrujnuje im życie.

Wierzę, że Rada Ministrów zapozna się z materiałami przesłanymi na ręce Pana Premiera i podejmie kroki w kierunku reformy systemu.

2  
Wyrażam szacunek  
Robert Kowalczyk

Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców